

Nr 10 (50)

grudzień 2006 r., cena 2,50 zł
(w tym VAT 7%) Rok IV, ISSN 1730-4156



013 461 42 87
0 697 459 445
www.naszepononiny.com
redakcja@naszepononiny.com

Czytelnia
dla dorosłych

sluchamy

Radio
BIESZCZADY

Tłumacz przysięgły
języka niemieckiego

Ustrzyki Dolne
ul. Jana Pawła II 22
tel; 013-461- 19- 25

NASZE

POŁONINY

Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

■ Najpełniejsze wyniki wyborów samorządowych.

Powiat Bieszczadzki, Miasto Ustrzyki Dolne, gminy Lutowiska, Czarna, Olszanica.

Wszystko to wewnątrz numeru.

W numerze świątecznym pełne wyniki
z powiatu leskiego i miasta Lesko oraz
gmin Cisna i Baligród.

W powiecie Bieszczadzkim na górze bez zmian
Piotr Korczak i Ewa Sudol



To już **50** numer „Naszych Połonin” jaki trzymacie Państwo w rękach

■ Ranking szpitali

24 października „Rzeczpospolita” opublikowała krajowy ranking szpitali sporządzony przez Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia. W rankingu oceniono jakość usług medycznych, opiekę medyczną, zarządzanie placówką oraz komfort pobytu pacjenta. W pierwszej setce szpitali znalazły się tylko dwa z Podkarpacia- Mielec i Tarnobrzeg. Drugą setkę otwiera szpital w Lesku i dopiero kolejno szpitale w Rzeszowie, Stalowej Woli, Brzozowie, Jarosławiu i Przemyślu.

■ Najpierw trują, a potem herbatę na tym gotują



Lutowiska zlokalizowały swój zbiornik wody pitnej u zbiegu kilku małych strumieni. To one zasilają ten zbiornik w wodę, skąd przepompowuje się ją do stacji uzdatniania, a dalej do kranów sporej części mieszkańców Lutowisk. Wydawać by się mogło, że co jak co ale strumienie te nie będą w żaden sposób zanieczyszczone, wszak ci co by to robili truliby samych siebie. Niestety w Lutowskach tak się właśnie dzieje. W górnym biegu strumieni tuż za tzw. osiedlem wrzuca się w ich koryto co tylko popadnie. W czasie mojej wizyty zauważyłem tam obornik, gruz budowlany, papiery, złom, lodówkę, zgnite siano, czyli wszelkiego rodzaju syf.



Najpierw trują, a potem herbatę na tym gotują

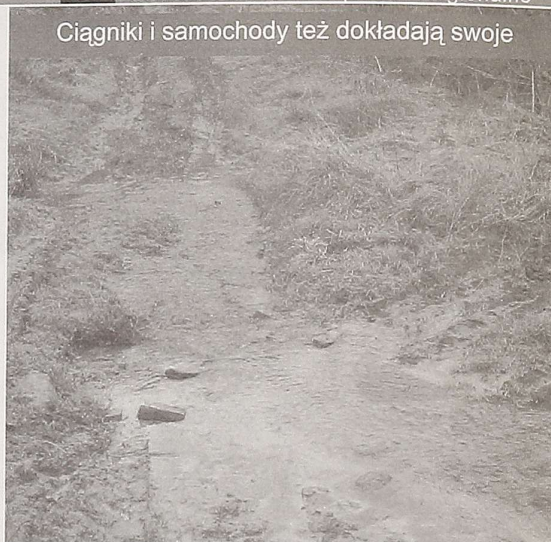
Lutowiska zlokalizowały swój zbiornik wody pitnej u zbiegu kilku małych strumieni. To one zasilają ten zbiornik w wodę, skąd przepompowuje się ją do stacji uzdatniania, a dalej do kranów sporej części mieszkańców Lutowisk. Wydawać by się mogło, że co jak co ale strumienie te nie będą w żaden sposób zanieczyszczane, wszak ci co by to robili truliby samych siebie. Niestety w Lutowiskach tak się właśnie dzieje. W górnym biegu strumieni tuż za tzw. osiedlem wrzuca się w ich koryto co tylko popadnie. W czasie mojej wizyty zauważyłem tam obornik, gruz budowlany, papiery, złom, lodówkę, zgniłe siano, czyli wszelkiego rodzaju syf. Chciało by się powiedzieć mieszkańcom Lutowisk- smacznego. Jednak nie miejsce tut-



Cały ten syf lądzuje w korycie strumienia

aj na jakąkolwiek ironię. Stacja uzdatniania oczyści może co nieco lecz nie wszystko. Tak więc wiele z tych odpadów jest później wypijane. Podobno mieszkańcy osiedla wiedzą, kto te śmieci wyrzuca, kawałki taśmy ostrzegawczej świadczą nawet o tym, że odpady pochodzą z jakichś firm, wszyscy jednak milczą jak zakłęci. Wójt Lutowisk był informowany o tym, ale chciał by wydano mu tych co śmieci wyrzucają, a wysłedzenie ich to przecież rola Urzędu. Wójt czeka na donosiela, służby komunalne udają, że nic się nie dzieje, a śmieci systematycznie zatrują ujęcie wody. Taka zabawa

Ciągniki i samochody też dokładają swoje



w kotka i myszkę potrwa zapewne jeszcze długo, aż do momentu gdy ktoś wyrzuci w to miejsce naprawdę coś niebezpiecznego i dojdzie do zatrucia, bądź jeszcze większej tragedii. Może więc nowa rada Lutowisk potraktuje tą sprawę jako niezwykle pilną. Jej rozwiązanie jest bowiem ważniejsze od najpiękniejszego choćby parkingu.

Jak w Porażu

Skoro już wspomnieliśmy o parkingu w Lutowiskach, to sprawdziliśmy czy prawdziwe są plotki o tym, że nawet autom osobowym nie sposób wyrobić się na niezwykle ostrych zakrętach. Plotki okazały się niestety prawdą. To parking faktycznie tylko dla aut osobowych, bo autobusem nie sposób tu swobodnie manewrować, a jeśli tak to prawdziwą jest też plotka, że to prezent gminy dla kościoła a nie sposób na zatrzymanie w Lutowiskach jadących w Bieszczady turystów.



Zakręty ostre jak w Porażu

Z parkingiem jest tak jak z zakrętami w Porażu, są tak ostre, że kierowcy widzą we wstecznym lusterku swoje tylne tablice rejestracyjne.

Najlepiej trzymać się ściany

Najbardziej denerwują rzeczy, które miały być ułatwieniem, a stały się zmorem. Tak jest z otwartą po przebudowie ulicą Rynek po północnej stronie parku. Nie da się ukryć, że zaprojektowano ją jako deptak spacerowy, a jednak od kilku dni jest dostępna dla samochodów. Przed remontem piesi mieli dla siebie chodnik i jakoś bezkolizyjnie mogli się w tej części miasta poruszać. Teraz muszą mieć oczy wokół głowy bo nikt nie wie dokąd sięga deptak, a odkąd zaczyna się ulica. Ograniczono w tym miejscu szybkość do 10 km na godzinę. Kto jeździ to wie, jak ciężko ją utrzymać. Ale to i tak niczego nie załatwia bo sporo ludzi cały ten odcinek uważa jako deptak. Jeśli mnie pamięć nie myli to według projektów miał być to właśnie deptak, z miejscami do siedzenia,



Jak narazie nie wiadomo gdzie deptak, gdzie ulica.

gustownymi parasolami. Zmianę wymusiło prawdopodobnie życie, czyli naciski handlujących, a przecież w innych miastach kupcy biją się o lokale w takich miejscach przy ruchliwych deptakach. Sprawę tą rozwiąże niebawem nowa rada, pytanie jest jedynie takie, czy w tym miejscu odzieli deptak od ulicy stylowymi barierami, czy udostępni do ruchu samochodowego także część ulicy Rynek po południowej stronie parku. A wtedy cała koncepcja zmiany wzięła by w łeb.

Ranking szpitali

24 października „Rzeczpospolita” opublikowała krajowy ranking szpitali sporządzony przez Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia. W rankingu oceniono jakość usług medycznych, opiekę medyczną, zarządzanie placówką oraz komfort pobytu pacjenta. W pierwszej setce szpitali znalazły się tylko dwa z Podkarpacia- Mielec i Tarnobrzeg. Drugą setkę otwiera szpital w Lesku i dopiero kolejno szpitale w Rzeszowie, Stalowej Woli, Brzozowie, Jarosławiu i Przemyślu.

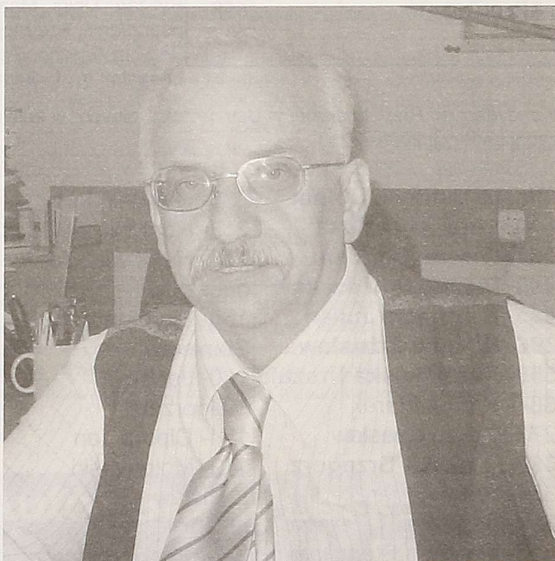
W październiku dyrekcje poszczególnych ZOZ-ów rozdzielały przyznane im fundusze na podwyżki płac dla personelu lekarskiego i pielęgniarskiego. W Lesku lekarze otrzymali wzrost płac zasadniczych o 30%, a pielęgniarki podwyższono zarobki od 20 do 32%, w zależności od stażu pracy.

Aktualnie na terenie przyszpitalnym buduje się duży parking dla samochodów, który może też stanowić lądowisko dla helikopterów. W listopadzie przystąpi się do prac budowlano- instalacyjnych, mających na celu utworzenie na parterze nowego pawilonu oddziału ratunkowego oraz pogotowia ratunkowego.

Jan Lewicki

Powiat Leski piąty w kraju

Największe i najważniejsze w 2006 roku wydarzenia świata finansów samorządowych odbyło się 10 i 11 października w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Na IV Samorządowym Forum Kapitału i Finansów spotkali się skarbnicy i szefowie jednostek samorządu terytorialnego z całej Polski. Program tegorocznego Forum obejmował przede wszystkim sprawy inwestycji i zamówień publicznych oraz funduszy Unii Europejskiej. Punktem kulminacyjnym Forum było wręczenie nagród przyznawanych wódcarzom samorządów, które zajęły najwyższe miejsca w rankingu „Wspólnoty”- Najwięksi inwestorzy samorządowi. Spośród podkarpackich samorządów o sukcesie może powiedzieć starostwo leskie. W roku ubiegłym zajęło w rankingu 39 miejsce, w tym już 5, z



wynikiem 103,69 zł wydatków inwestycyjnych na głowę mieszkańca starostwa. A od medalowego miejsca dzieliło je niecałe 2 zł.

-Ranking obejmował inwestycje infrastrukturalne; drogi, kanalizacje, wodociągi i instalacje gazowe. Miejsce w rankingu uzależnione było od średniej powstałej w wyniku podziału środków budżetowych dzielonym przez mieszkańców powiatu- mówi Marek Scelina, starosta Leski- W ciągu czterech lat wydaliśmy w sumie 18 mln zł na inwestycje drogowe. Co trzeci kilometr drogi powiatowej został przez nas w tym czasie odbudowany. Na 150 km dróg powiatowych solidnie odremontowano, często budując od nowa 46 km. Kilometr drogi kosztował powiat leski średnio 460-470 tysięcy zł.

przedruk- Extra Podkarpacie

■ Burmistrz ten sam, w radzie sporo zmian

Cztery lata temu w wyborach o fotel burmistrza Ustrzyk Dolnych zmierzyło się sporo kandydatów. Prócz Henryka Sułuja, Stanisław Stapor, Stanisław Kaczmarek, Marek Adndruch, Stanisław Leszega, Edwin Drewniak i Henryk Krynicki. Henryk Sułuja został burmistrzem dopiero w drugiej turze po dogrywce ze Stanisławem Staporem. Tym razem grono kandydatów na burmistrza było znacznie mniejsze. BSS reprezentował Henryk Sułuja, PiS Ryszard Urban, a Przyjazne Bieszczady Alina Buzuk. Patrząc na przebieg kampanii wyborczej można było sądzić -choćby po ilości banerów i plakatów- że pojedynek rozstrzygnie się pomiędzy Henrykiem Sułują, a Ryszardem Urbanem. Alina Buzuk i jej komitet z racji niezwykle szczupłych środków na kampanie zrezygnowali praktycznie z plakatowej walki. „Przyjazne Bieszczady” w jednym wygrały na pewno, mianowicie miały niewiele plakatów, ale były one niewątpliwie najładniejsze. Jeszcze na dzień przed wyborami mówiło się, że wszystko wskazuje na to iż dojdzie do drugiej tury wyborów. Dlatego zaskoczenie wynikiem było duże. Sułuja wygrał w przyszłowiowych cuglach. Cztery lata temu w pięciu okręgach wyborczych na terenie gminy wygrał Stapor, w pozostałych okręgach i w mieście wygrał Sułuja. Tym razem Sułuja triumfował -poza jednym okręgiem -wszędzie. Społeczństwo Ustrzyk i gminy poparło więc jednoznacznie kandydaturę dotychczasowego burmistrza i wypadła ten demokratyczny wybór uszanować.

Wyniki wyborów na burmistrza;

Henryk Sułuja	-	3897
Ryszard Urban	-	1539
Alina Buzuk	-	658

Burmistrz Henryk Sułuja będzie miał też mocne oparcie w radzie miejskiej bowiem BSS i inne ugrupowania z nim związane mają w radzie 11 przedstawicieli. Prawdopodobnie grono to ulegnie poszerzeniu o kolejnych radnych. W obecnej radzie doszło do sporych zmian, z poprzedniego składu zostało ośmiu radnych Arkadiusz Lupa, Zdzisław Rudziński, Julian Czarnecki, Ryszard Zdziebko, Leokadia Bis, Ryszard Długi, Marek Dziwisz, Henryk Tymejczyk. Pani Urszula Paczkowska w poprzedniej kadencji była radną powiatu bieszczadzkiego. Wcześniej radnymi byli Bogdan Ferenc, Zdzisław Kuźniar. Nowymi twarzami w obecnej radzie miejskiej będą Jan Kruk, Bogusława Szubra, Teresa Jagielczuk i Grzegorz Oleksyk.

Kandydaci do Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych w kolejności według ilości zdobytych głosów. Wytłuszczonym drukiem radni kadencji 2006- 2010.

Miasto Ustrzyki Dolne;	235- Jóźwiak Jerzy	Gmina Ustrzyki Dolne;	62- Kuzar Jolanta
600 -Lupa Arkadiusz	213- Romowicz Bartosz	184- Kruk Jan	59- Piechocki Ryszard
528- Ferenc Bogdan	178- Hejnowicz Ta-	176- Bis Leokadia	52- Budzyk Marcin
459- Rudziński Zdzisław	deusz	172- Dziwisz Marek	50- Sobiecki Stanisław
435- Czarnecki Julian	165- Szymańczyk	169- Długi Ryszard	49- Tarnawski Władysław
396- Kuźniar Zdzisław	Stanisław	169- Nosal Władysław	40- Goździewska Jadwiga
390- Paczkowska Urszula	160- Jachym	166- Zdziebko Ryszard	34- Drewniak Edwin
384- Prorok Marek	Małgorzata	150- Orłowska Alicja	27- Kumala Grażyna
377- Urban Czesław	154- Cipora Jan	137- Tymejczyk Henryk	25- Jamróg Zdzisław
366- Oleksyk Grzegorz	119- Mołodyński	132- Kociuba Zbigniew	10- Budzowski Tadeusz
357- Sabara Marek	Zdzisław	121- Krupiński Edward	
331- Jagielczuk Teresa	99- Tokarski Wacław	141- Kowalski Wojciech	
328- Leszega Stanisław	94- Klimko Zygmunt	111- Iwanicki Jan	
320- Fedczak Jan	88- Judka Krzysztof	93- Giefert Roman	
292- Kniaziowski Jan	68- Pasionek Ariel	89- Szubra Bogusława	
285- Pleskacz Bogusław	66- Grządziel	85- Lubiński Stanisław	
279- Regiel Andrzej	Mieczysław	81- Stój Grażyna	
271- Szczerbicki Andrzej	56- Zaborniak Józef	64- Cybruch Wiesław	
250- Bałkota Janusz		64- Zawadzka Lucyna	

Ukonstytuowało się też Prezydium Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych. Przewodniczącym rady został Julian Czarnecki, jego zastępcami Bogdan Ferenc i Tadeusz Zdziebko.

-Komisja Budżetu i Inicjatyw Gospodarczych- Leokadia Bis

-Komisja ds. Wsi- Marek Dziwisz

-Komisja Ochrony Środowiska Nadzoru Architektonicznego i Zagospodarowania Przestrzennego- Henryk Tymejczyk

-Komisja Oświaty Zdrowia Kultury i Kultury Fizycznej-Urszula Paczkowska

-Komisja ds. Rodziny Opieki społecznej i Spraw Mieszkaniowych- Zdzisław Rudziński

-Komisja Rewizyjna Skarg i Wniosków- Grzegorz Oleksyk.

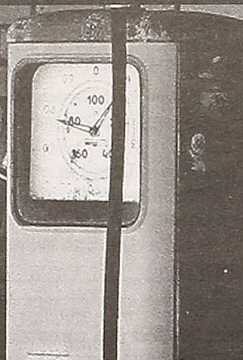
■ Szanowny Panie Ustrzycki!!!

Wybory na burmistrza Ustrzyk Dolnych zostały rozstrzygnięte już w pierwszej turze, bezapelacyjnym zwycięstwem pana Henryka Sułui pełniącego dotychczas tę funkcję. W pokonanym polu pozostała dwójka rywali, pani Alina Buzuk i pan Ryszard Urban. Rywali urzędującego burmistrza łączy jedna wspólna cecha oboje w swoim życiu zawodowym podlegali lub podlegają urzędowi burmistrza. Alina Buzuk odeszła ze stanowiska Dyrektora Międzyszkolnej Krytej Pływalni „Delfin” w okolicznościach, o których pisaliśmy na łamach „Naszych Polonin” a które miały niewiele wspólnego z elegancją, jakiej należałoby oczekiwać od osób sprawujących władzę. Myślałem, że był to odosobniony przypadek i byłem gotów uwierzyć w słowa burmistrza Sułui, że odejście pani Aliny Buzuk nie miało nic wspólnego z jej kandydowaniem do stanowiska burmistrza. Niestety, już w kilka dni po wyborach samorządowych z dnia 12 listopada bieżącego roku, pojawiła się w naszym mieście plotka, że pan Ryszard Urban zostanie zwolniony z pracy w odwecie za startowanie w wyborach samorządowych przeciwko swojemu zwierzchnikowi Henrykowi Sułui. Przyznaję, że w pierwszej chwili uznałem taką rzecz za absolutnie niemożliwą i całkowicie zmyśloną. Sprawdzenie tej wiadomości „u źródła” okazało się niemożliwe, bo Henryk Sułuj przebywał w tym czasie na urlopie wypoczynkowym a Ryszard Urban nie chciał o całej sprawie rozmawiać. Należało więc zasięgnąć informacji w innym miejscu. Udało mi się w końcu dowiedzieć, że do spotkania obu panów doszło w dniu 14 listopada, czyli w dwa dni po wyborach, w gabinecie burmistrza Sułui. Nikt, poza Ryszardem Urbanem i Henrykiem Sułujem nie zna oficjalnie treści tej rozmowy, ale mój informator twierdzi ponad wszelką wątpliwość, że burmistrz Sułuj zarzucił swojemu podwładnemu nielojalność i stwierdził, że nie widzi dalszej możliwości współpracy. Polecił Ryszardowi Urbanowi, aby bezzwłocznie udał się na zaległy urlop wypoczynkowy, sugerując mu równocześnie rezygnację z zajmowanego stanowiska, nazywając to „zachowaniem z klasą”. Jeżeli ta relacja jest prawdziwa, to zachowanie burmistrza należy nazwać „zachowaniem bez klasy”. Nie wiem, czym było ono podyktowane. Może chęcią niezrozumiałego odwetu zwycięzcy, a może niekontrolowanymi emocjami wywołanymi zmęczeniem kampanią wyborczą. Zwolnienie Urbana wydaje się z wielu powodów niemożliwe. Po pierwsze dlatego, że został on wybrany do Rady Powiatu Bieszczadzkiego i bez zgody rady nie można podjąć takiej decyzji a jej uzyskanie nie będzie na pewno łatwe. Po drugie Ryszard Urban startował w wyborach z nominacji partii politycznej, która aktualnie sprawuje władzę w Rzeczypospolitej i takie zachowanie burmistrza byłoby niepolityczne. Po kolejne wreszcie, porządnie wykonuje swoją pracę i niełatwo będzie przekonać Sąd Pracy o tym, że zwolnienie nie ma charakteru zemsty politycznej.

Nieco ledwie kilka dni a wśród mieszkańców Ustrzyk pojawiła się następna plotka o odwetowych, powyborczych działaniach magistratu. Tym razem przedmiotem odwetu miał być Jacek Łeszeja kierujący Bieszczadzkim Centrum Informacji i Promocji. On również odważył się kandydować do Rady Powiatu Bieszczadzkiego z listy Prawa i Sprawiedliwości. W kilka dni po wyborach otrzymał karę nagany za obelżywe słowa, jakie miał podobno wypowiedzieć do zastępcy burmistrza pana Krzysztofa Gąsiora w czasie rozmowy odbytej trzy tygodnie wcześniej. W trzy dni później Urząd Miejski rozpoczął „planową” kontrolę kierowanej przez niego placówki. Sprawdzenie tej informacji okazało się również niemożliwe. Mój redakcyjny kolega usiłował porozmawiać w tej sprawie z panem Łeszeją, ale spotkał się ze zdecydowaną odmową oraz z prośbą o niezajmowanie się tą sprawą. Potwierdził jedynie fakt otrzymania nagany i poinformował, że od decyzji burmistrza nie będzie się odwoływał. Można tylko domyślić się powodów, jakie kierowały Ryszardem Urbanem i Jackiem Łeszeją, kiedy odmawiali udzielania informacji i mimo widocznego rozgoryczenia, prosili wręcz o niezajmowanie się tą sprawą przez „Nasze Poloniny”. Powodem tym jest strach przed utratą pracy, której w naszym mieście brakuje i nie łatwo jest znaleźć firmę niezależną od magistratu. Obaj mają na utrzymaniu rodziny i chcą spokojnie żyć i pracować, dlatego trudno jest dziwić się ich postępowaniu. Na usta ciśnie się pytanie, dlaczego tak dzieje się w kraju, którego system prawny winien chronić obywateli przed mściwymi działaniami władzy? Myślę, że tak właśnie jest i że obaj panowie nie tracą pracy a całe zawirowanie wokół nich okaże się tylko jednym wielkim nieporozumieniem lub obrzydliwą plotką, którą ktoś rozpowszechnia, chcąc dokuczyć burmistrzowi i kierowanemu przez niego Urzędowi Miejskiemu. O złośliwości niektórych przeciwników burmistrza świadczy, zdecydowanie mijająca się z prawdą, frazka rozpowszechniana na terenie naszego miasta „Kto nie wielbi Henia, tego Henio zmienia”. Wierzę, że tak właśnie się stanie i za kilka tygodni wszyscy zapomną o całej sprawie.

Pozostaje z szacunkiem
Ambroży Optymista

Sprzedam stację Auto- Gaz w Lesku



Kontakt

017-854- 97- 02

013-496- 63- 95

■ ■ Strażacy ochotnicy będą rządzić w Lutowiskach

Wydawać by się mogło, że gminą Lutowiska powinni rządzić leśnicy. I tak jest w rzeczywistości, jednak w wyborach ukryli się oni pod szyldem strażaków ochotników. Z komitetu Wyborczego Strażaków Ochotników na stanowisko wójta startował też obecny wójt, leśnik Włodzimierz Podyma. Jak się okazało wygrał wybory już w pierwszej turze z wynikiem 555 głosów, czyli o 45 głosów mniej niż cztery lata wcześniej. Wtedy miał tylko jednego przeciwnika, którym była Helena Brzeska która poparło 331 wyborców. Tym razem przeciwników urzędującego wójta było trzech. Niestety żaden z nich nie zdołał zgromadzić tylu głosów by doprowadzić do wyborczej dogrywki. Najlepszy wynik osiągnął Jerzy Gawle 174 głosy. Gawle startował po raz pierwszy, wcześniej nie brał udziału nawet w wyborach do rady gminy. Tym startem osiągnął to iż w tej chwili jest w gminie osobą powszechnie znaną, co dobrze wróży na przyszłość. Totalną porażką był w tych wyborach start Jadwigi Sauter z Samoobrony. Uzyskała ona zaledwie 15 głosów, co jednoznacznie świadczy o sile tej partii w Bieszczadach.

Wyniki wyborów na wójta gminy Lutowiska;

Włodzimierz Podyma	- 555
Jerzy Gawle	- 174
Marek Bąk	- 123
Jadwiga Sauter	- 15

W radzie gminy Lutowiska zmiany bardzo duże. Powtórnie radnymi zostali Maciej Mikołajczak, Janina Świergocka, Jan Radwański i Renata Gretkowska. Jedenastu radnych to nowi ludzie w radzie. Zdecydowaną przewagę mandatów mają przedstawiciele KWW Strażacy Ochotnicy- 12 radnych. Dwóch radnych będzie miał KWW Bieszczady Ziemia Obiecana (Damian Wiśniewski i Krzysztof Sabara), jednego radnego KWW Przyjazne Bieszczady- Tadeusz Bocheński. Taki skład rady w którym zdecydowaną przewagę mają leśnicy, nie jest najlepszym rozwiązaniem. Brakuje w radzie rolników, ludzi zajmujących się turystyką. Rada w takim układzie może

zapomnieć o problemach ludzi nie związanych z leśnictwem. Leśnictwo to wprawdzie niezwykle ważna dziedzina gospodarki gminy, ale jej szansą jest głównie turystyka i rolnictwo. O tym powinni pamiętać wszyscy radni bez względu na wykonywany zawód.

Wyniki wyborów do Rady Gminy Lutowiska. Drukiem wytuszczonym kandydaci, którzy uzyskali mandat radnego.

Bajda Marek- 138
 Mikołajczak Maciej- 134
 Radwański Jan- 82
 Świergocka Janina- 80
 Majcher Marek- 80
 Dudka Feliks- 80
 Drapała Adam- 79
 Puszkarski Marek- 78
 Lizun Dariusz- 75
 Wiśniewski Damian- 75
 Mordarski Henryk- 68
 Garstka Teresa- 49
 Lebek Piotr- 49
 Gessner Maria- 47
 Amarowicz Zenon- 47
 Suszek Henryk- 45
 Gądek Krzysztof- 43
 Oszczypko Tadeusz- 42
 Rodzyńska Agata- 39

Kowalczyk Bogusław- 39
 Kuzar Henryk- 39
 Sabara Krzysztof- 36
 Bocheński Tadeusz- 33
 Nowak Jarosław- 33
 Zaczekiewicz Magdalena- 29
 Miłoszewicz Jadwiga- 29
 Wyskiel- Such Elżbieta- 28
 Janeczko Roman- 28
 Gretkowska Renata- 27
 Harsche Piotr- 27
 Grzegorz Ryszard- 27
 Hebda Stanisław- 27
 Tworzydło Wiesław- 26
 Wojdyła Andrzej- 26
 Kranz Bogusława- 25
 Krukowska Beata- 24
 Tylec Marek- 24
 Dygon Arkadiusz- 21

Wieczorek Bogumiła- 19
 Rachwał Henryk- 15
 Drzazga Joanna- 13
 Prucnal Andrzej- 11
 Majsterek Antonina- 11
 Zieliński Krystyn- 9
 Kempa Jerzy- 9
 Lach- Załęski Franciszek- 8
 Czarnik Tomasz- 8
 Ferenc Mieczysław- 7
 Lidke Daniela- 7
 Jakubiec Grzegorz- 5
 Murawska Elżbieta- 4
 Szymbara Józef- 3
 Sztylek Paweł- 2
 Czuluk Krystyna- 2
 Chruszcz Łukasz- 1
 Sauter Zdzisław- 0

W kilka dni po wyborach w gminie Lutowiska na sesji powołano Przewodniczącą Rady jego zastępcę i Przewodniczącą Komisji. Przewodniczącym Rady Gminy Lutowiska został radny Marek Bajda, jego zastępcą Maciej Mikołajczak. Przewodniczącymi Komisji:

- Komisji Rozwoju Gospodarczego i Budżetu **Adam Drapała**
- Komisji Rolnictwa Leśnictwa i Spraw Socjalnych- **Feliks Dudka**
- Komisji Oświaty Kultury i Zdrowia- **Renata Gretkowska**
- Komisji Ochrony Środowiska Turystyki i Zabytków- **Damian Wisniewski**.

■ ■ Na razie dziękuję, ale jeszcze spróbuję

Start w tych wyborach był moim pierwszym startem w wyborach samorządowych. Mam pewną wizję pracy Urzędu Gminy, która różni się nieco od tej realizowanej obecnie. Dlatego też zdecydowałem się na wyborczą walkę. Miałem świadomość, że wygrana z urzędującym wójtem to sprawa nie łatwa. Podjąłem się jednak tej walki, choćby i po to by poznać zasady wyborczej gry. Zrobiłem w tej grze kilka błędów, ale człowiek właśnie na błędach się uczy. Mimo tego osiągnąłem drugi wynik co jest powodem do jakiejś satysfakcji. Zaufało mi sporo osób za co jestem im serdecznie wdzięczny. Proszę te osoby o cierpliwość ponieważ start w tych wyborach to nie jest moje ostatnie słowo. Podjąłem bowiem już decyzję o ponownej walce o fotel wójta gminy. Myślę, że prócz tych osób które już oddały na mnie głos dołączą następne.

Serdecznie pozdrawiam – Jerzy Gawle



■ ■ „NA SWOIM”

Najprawdopodobniej już pod koniec przyszłego roku pracownicy Starostwa Powiatu Bieszczadzkiego przeniosą się do nowego, swojego już budynku. Zakupiony półtora roku temu od Polskiej Akademii Nauk obiekt przy ul. Belskiej od nowego roku zostanie poddany generalnemu remontowi. W zakupionym za 430 tys. zł budynku trzeba wymienić wszystkie okna, zmienić pokrycie dachowe i rynny. Niezbędna jest też adaptacja pomieszczeń wewnątrz budynku tak by spełniały one wszystkie normy związane z funkcjonowaniem budynku biurowego. Przysłało by się też odnowienie elewacji. Jak mi powiedziała Ewa Sudol Starosta Powiatu Bieszczadzkiego taki harmonogram przygotowań do przeprowadzki podyktowany jest tym, że nie chce ona dopuścić do sytu-



acji jaka miała miejsce przy adaptacji pomieszczeń na biura Wydziału Geodezji, gdzie pracownicy zmuszeni byli do pracy w trakcie remontu. Do trzydziestego listopada zostanie złożony wniosek o dotację środków finansowych z zewnątrz. Jest ona niezbędna zważywszy na to, że sam koszt wymiany okien wyniesie w granicach 200 tys. zł. Samo Starostwo w chwili obecnej nie jest w stanie udźwignąć ciężaru remontu. Większość środków z tego roku pochłonęły remonty i modernizacje dróg. W budżecie przyszłorocznym pieniądze na ten cel zostaną zabezpieczone. I na koniec dobra wiadomość dla rodziny mieszkającej w mieszkaniu przylegającym do budynku. Jak mnie zapewniła Ewa Sudol będą oni mogli mieszkać tam nadal. Jak się wyraziła są to starsi ludzie i było by rzeczą niehumanitarną pozbawiać ich tego mieszkania. Wydaje się, że decyzja o remoncie i przenosinach jest jak najbardziej uzasadniona. Dysponując takim obiektem nielogicznym pod względem finansowym staje się dzierżawienie pomieszczeń przy ul. Korczaka od Nadleśnictwa Brzegi Dolne.

Andrzej Kotowicz

■ ■ WYBRANE Z MIESIĄCA

“CISZEJ NAD TĄ TRUMNĄ”

Nie tak dawno Polskę obiegła wiadomość o tragicznej katastrofie górniczej w kopalni „HALEMBA” w Rudzie Śląskiej. Życie straciło 23 górników. Tragedię po utracie bliskich przeżywa dwadzieścietrzyrodziny. Normalni ludzie przeżywali tę tragedię w ciszy, spokoju jakby to bezpośrednio ich dotyczyło. Niestety kolejny już raz nie popisały się centralne stacje telewizyjne i radiowe. Nie dość, że nie uszanowały w należyty sposób członków rodzin oczekujących na jakąkolwiek wiadomość o swoich bliskich, to do tego podawały tak bzdurne, sprzeczne ze sobą informacje, że wypowiadającym się na ten temat górnikom trudno je było prostować i komentować. Obiektywne kamer przykładano praktycznie do twarzy oczekujących na informacje, pogrążonych w bólu członków rodzin górników. To normalny w tamtych dniach obrazek. Brylowały w tym TVP, TVN i Polsatu. Nie brakowało też błysku fleszy reporterów największych dzienników polskich. Z tragedii ludzkiej zrobiono sobie kilkudziesięciu godzinny spektakl. Po raz kolejny mogliśmy się przekonać, że w pogoni za sensacją nie obowiązują żadne reguły i hamulce. Nawet te moralne.

/ kot /

„NASZ DZIENNICZEK”

6 - Dla STAROSTWA POWIATU BIESZCZADZKIEGO za bardzo dobrze zredagowany przewodnik 'Pogranicze Polsko – Ukraińskie w Bieszczadach'

Przedstawia najciekawsze miejsca powiatu bieszczadzkiego oraz rejonów starosamborskiego i turczańskiego

Jak twierdzą autorzy przewodnik ma na celu zachęcenie i ułatwienie zwiedzania tych jeszcze nie do końca odkrytych dla turystyki terenów. Dobrze opracowany, świetne kolorowe zdjęcia. Wydany w języku polskim i ukraińskim.



Pogranicze polsko-ukraińskie
w Bieszczadach
Przewodnik



■ ■ Powiat Bieszczadzki

■ ■ Rada odświeżona, góra niezmienniona

Nowością tegorocznych wyborów samorządowych była możliwość blokowania list. W powiecie bieszczadzkim jenem blok utworzyły;

KW Prawo i Sprawiedliwość

KWW Chrześcijańsko- Ludowy Blok Wyborczy

KW Samoobrona

drugi blok;

KW Bieszczadzkie Stowarzyszenie Samorządowe

KW Stowarzyszenie Niezależni

KWW Bieszczadzki Blok Społeczno- Samorządowy

KWW Młode Bieszczady

samodzielnie do wyborów przystąpił wiązany z lewicą KWW Przyjazne Bieszczady.

Jak się okazało pierwszy z wymienionych bloków zdobył łącznie 2912 głosów, drugi z bloków 3652 głosy. KWW Przyjazne Bieszczady startujący samodzielnie 906 głosów.

Dzięki temu pierwszy z bloków uzyskał 5 mandatów, drugi 9 mandatów, Przyjazne Bieszczady 1 mandat. Nie trzeba być wielkim rachmistrzem by policzyć, że przyjęcie do bloku Przyjaznych Bieszczad przez PiS i Ch-LBW dało by im łącznie 3818 głosów i 8 mandatów, a tym samym przewagę w radzie. Gdyby PB połączyły się z drugim blokiem miałby on wtedy 11 mandatów. Tak to już jest, że ten kto stawia na ideologię a nie skuteczność, traci.

Wybory do rady powiatu miały też swoje niespodzianki. W skład rady nie weszła Pani starosta Ewa Sudół, Zygmunt Krasowski, Jarosław Błachno. Brakło w niej startującego byłego posła Władysława Wróny. Totalną kłesłą jest wynik Samoobrony, która zdobyła łącznie 84 głosy i nie była w stanie wystawić swoich list w okręgach wiejskich.

Rada zebrała się dość szybko i na pierwszej sesji zdołała jedynie wybrać swojego Przewodniczącego i jego zastępcę. Przewodniczącym został ponownie Piotr Korczak, na którego głosowało 12 obecnych na sesji radnych. Zastępcą Korczaka został Stanisław Kaczmarek z taką samą ilością głosów. Głosowało dwunastu radnych ponieważ jedna radna była nieobecna, a Halina Nosal i Krzysztof Gąsior złożyli rezygnacje motywując je przeszkodami natury zawodowej. Drugą sesję przewodniczący zwołał na dzień 29 listopada i to na niej rozstrzygnęła się sprawa wyboru starosty jego zastępcy, członka zarządu i przewodniczących komisji. Wcześniej ślubowanie złożyli nowi członkowie rady. W miejsce Haliny Nosal wszedł Wiesław Jasiński, zaś w miejsce Krzysztofa Gąsiora Zygmunt Krasowski. Przewodniczący rady zaproponował na stanowisko starosty kandydaturę Ewy Sudół, za którą głosowało 12 radnych przy dwóch głosach sprzeciwu. Taki sam wynik miała Zygmunt Krasowski kandydujący na stanowisko wice –starosty. Tadeusz Kocór kandydat na członka zarządu Powiatu Bieszczadzkiego otrzymał 14 głosów za. Wybrano też przewodniczących komisji. Zostali nimi;

- Komisja ds. Budżetu i Finansów –Jolanta Kopacz
- Komisja Zdrowia i Opieki Społecznej- Teresa Mikołajczak
- Komisja Oświaty, Kultury, Turystyki i Kultury Fizycznej – Wiesław Jasiński
- Komisja Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska- Franciszek Konopelski
- Komisja Rewizyjna- Wiesław Stebnicki

Kandydaci do Powiatu Bieszczadzkiego okręg Nr 1– ilość głosów jakie otrzymali w wyborach. Tłustym drukiem i podkreślone nazwiska tych, którzy uzyskali mandat.

KW Prawo i Sprawiedliwość;

1. **Marek Andruch- 205**
2. Łeszega Jacek- 133
3. Cybruch Ryszard- 54
4. Jajko Tadeusz- 24
5. Urbańska Grażyna- 53
6. Dawidko Bożena- 52
7. Prędko Ryszard- 41
8. Staniszewski Janusz- 21
9. Bujalski Andrzej- 41
10. Krech Jacek- 42
11. Bobrecki Artur- 48
12. Noga Janusz- 13

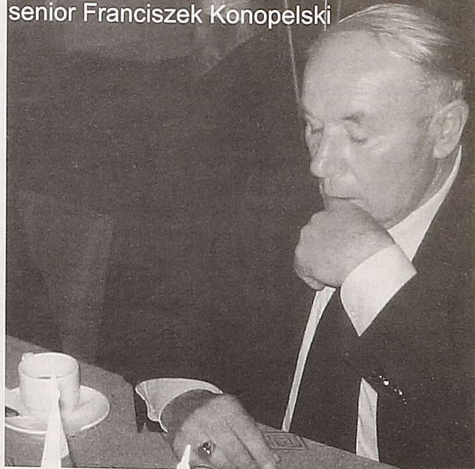
Razem –727 głosów

KW Samoobrona

1. Krynicki Henryk- 14
2. Stefanowski Marian- 13
3. Potomski Stanisław- 9
4. Gorsza- Wójtowicz Aleksandra- 9
5. Cichowski Maciej- 11
6. Czaja Agnieszka- 4
7. Kaszany Piotr- 17
8. Sauter Jadwiga- 2
9. Pająk Stanisław- 5

Razem- **84 głosy**

Obrady pierwszej sesji prowadził radny senior Franciszek Konopelski



Wice-przewodniczący Rady Stanisław Kaczmarek



KWW Młode Bieszczady

1. Sykała Paweł- 28
2. Korniat Katarzyna- 10
3. Bogacz- Zdzisław Aneta- 4
4. Machowska Wioletta- 10
5. Barzycka Ewa- 4
6. Kolbuc Agata- 32
7. Gładysz- Kozak Anna- 13
8. Szczęsny Grzegorz- 28
9. Wielgosz Wioletta- 10
10. Kluczewski Andrzej- 19

Razem- 158 głosów

KWW Bieszczadzki Blok Społeczno- Samorządowy

1. Nosal Halina- 81
2. Jasiński Wiesław- 38
3. Łukaszyk Adam- 17
4. Lachowska Ewa- 38
5. Luty Czesław- 30
6. Matwiej Kazimierz- 16
7. Rak Romuald- 14
8. Maksymiec Marian- 12
9. Osiowy Grzegorz- 13
10. Jagielczuk Jerzy- 36
11. Gnot Rafał- 22
12. Trzaska Stanisław- 7

Razem - 324 głosy

KWW Bieszczadzki Blok Społeczno samorządowy

1. Nahajowski Stanisław- 60
2. Fedorowicz Małgorzata- 17
3. Płocka Bożena- 7
4. Fuksa Zygmunt- 3
5. Pańczyszyn Dariusz- 26
6. Piecuch Jacek- 1
7. Jania Maria- 9
8. Wójcik Halina- 4
9. Szewczyk Krystyna- 6
10. Nawrocka Barbara- 7
11. Zamołojko Zbigniew- 10
12. Fidor Wiktor- 2

Razem- 152 głosy

KWW Chrześcijańsko- Ludowy Blok Wyborczy

1. Urban Ryszard- 168
2. Błachno Jarosław- 102
3. Sidor Józef- 21
4. Tarnowski Juliusz- 21
5. Kiryk Danuta- 26
6. Buczek Zofia- 30
7. Podolak Józef- 44
8. Sobiecki Dariusz- 10
9. Gryga Marek- 8
10. Kuc Arkadiusz- 37
11. Germański Marian- 16

Razem- 483 głosy

KW Bieszczadzkie Stowarzyszenie Samorządowe

1. Korczak Piotr- 144
2. Sudoł Ewa- 111
3. Zwarycz Bogdan- 41
4. Steciuk Andrzej- 69
5. Kruk Przemysław- 40
6. Kęska Marek- 28
7. Płes Marcin- 72
8. Wiktorski Grzegorz- 17
9. Krasowska Ewa- 27
10. Stebnicki Marian- 41
11. Królicki Krzysztof- 47
12. Piątek Andrzej- 18

Razem- 655 głosów

KWW Przyjazne Bieszczady

1. Stebnicki Wiesław- 117
2. Rzemieniu Krystyna- 51
3. Jurek Andrzej- 45
4. Buzuk Alina- 90
5. Codello Aleksandra- 20
6. Śliwiak Marian- 23
7. Jachym Zbigniew- 28
8. Szuberla Zbigniew- 18
9. Daś Janusz- 58
10. Słota Emil- 12
11. Zadorożny Janusz- 13

Razem - 475 głosów

KW Stowarzyszenie Niezależni

1. Kocur Tadeusz- 71
2. Wnęk Tadeusz- 48
3. Domaradzka Dorota- 13
4. Kazimierzczak Zbigniew- 26
5. Sowa Henryk- 12
6. Tomońska Maria- 14
7. Gawlik Maria- 19
8. Smuk Józef- 13
9. Kociszewski Jerzy- 24
10. Pawłowski Józef- 24
11. Maciuk Ryszard- 22
12. Kmiecik Edyta- 14

Razem- 300 głosów

OKRĘG NR 2

KWW Chrześcijańsko- Ludowy Blok Wyborczy

1. Wrona Władysław- 58
2. Skaliński Marian- 35
3. Konopelski Franciszek- 90
4. Żarów Ryszard- 21
5. Sobilo Elżbieta- 38
6. Rebidas Aleksandra- 21
7. Bałtaj Witosław- 31
8. Dudzik Kazimierz- 15

Razem- 309 głosów

KW Stowarzyszenie Niezależni

1. Kaczmarek Stanisław- 62
2. Łazor Eugenia- 15
3. Polityński Janusz- 24
4. Toporowski Stanisław- 41
5. Opach Józef- 49
6. Krzączkowski Edward- 14
7. Podpłóński Dariusz- 4
8. Szczęsny Jan- 6
9. Świdarska Danuta- 8
10. Domaradzka Lucyna- 7
11. Jaźwiecka Katarzyna- 0
12. Przybyła Krzysztof- 4

Razem- 234 głosy

KWW Młode Bieszczady

1. Dutkowski Krzysztof- 24
2. Widomska Ewelina- 43
3. Zajac Łukasz- 29
4. Zdzisław Krzysztof- 7
5. Cioć Andrzej- 23
6. Baran Joanna- 9
7. Małecki Edward- 12

Razem- 147 głosów

KWW Przyjazne Bieszczady

1. Stapor Stanisław- 97
2. Turzański Wiesław- 40
3. Strusiewicz Zdzisław- 76
4. Kwolek Marek- 5
5. Kociuba Henryk- 20
6. Rauer Krzysztof- 8
7. Szewczyk Włodzimierz- 15

Razem- 261 głosów

KW Bieszczadzkie Stowarzyszenie Samorządowe

1. Krasowski Zygmunt- 95
2. Gąsior Krzysztof- 165
3. Kalinowski Jerzy- 28
4. Kiszczak Marian- 76
5. Wawrzyszczuk Danuta- 31
6. Bodnar Marek- 14
7. Iwanik Tadeusz- 47
8. Ziółkowski Edward- 67
9. Woch Robert- 15
10. Woźny Artur- 133
11. Konopka Marek- 86
12. Kopacz Jolanta- 101

Razem- 858 głosów

OKRĘG NR 3

KW Prawo i Sprawiedliwość

1. Ćwieluch Grzegorz- 105
2. Polechońska Marta- 57
3. Smoleńska Karolina- 32
4. Stecyk Mieczysław- 36
5. **Stecyk Grażyna- 160**
6. Florek Piotr- 47

Razem – 437 głosów

KWW Chrześcijańsko- Ludowy Blok
Wyborczy

1. Tetera Kazimierz- 40
2. Gniazdowska- Dziura Lucyna- 31
3. Kluz Tadeusz- 70
4. Dydak Antoni- 43
5. Majewski Andrzej- 24
6. Karnat Janusz- 72

Razem- 280 głosów

KWW Przyjazne Bieszczady

1. Lis Fryderyk- 19
2. Gawle Jerzy- 73
3. Leszczyński Mirosław- 64
4. Suszek Jacek- 14

Razem- 170 głosów

KW Bieszczadzkie Stowarzyszenie
Samorządowe

1. **Mikołajczak Teresa- 277**
2. Płocki Marcin- 67
3. Podraza Jan- 62
4. Oszer Tadeusz- 31
5. Kuzar Edward- 46
6. Basiurka Barbara- 53

Razem – 536 głosów

Gmina Olszanica już bez Tadeusza Franczyka

Były wójt gminy Olszanica Tadeusz Franczyk rządził nią niepodzielnie od 1980 roku. Zaczynał jako naczelnik gminy, był wójtem wybieranym przez radę, a w końcu wybieranym w wyborach bezpośrednich. Ktoś kto tyle czasu darzony był zaufaniem, powinien popaść w samouwielbienie. Wójt Franczyk jednak w nie nie popadł, dowodem czego jest to iż sam zrezygnował ze startu w tym roku, choć jak mówi się w Olszanicy wygrał by wybory na 100 procent. Na zostawione przez niego miejsce zdecydowało się wystartować pięcioro kandydatów. W pierwszej turze wyborów nie doszło do rozstrzygnięcia. Najwięcej głosów zdobył Krzysztof Zapala, wyprzedzając Bogdana Knutha, Lucynę Jasińską, Zofię Grzybowską i Bogumiła Bigaję.

Zwycięzca pierwszej tury potwierdził to w drugiej turze Krzysztof Zapala został wybrany 1178 głosami. Jego przeciwnik, dotychczasowy zastępca wójta Bogdan Knuth otrzymał 719 głosów.

Jednak już w radzie gminy zaplecze nowego wójta jest nieco skromniejsze bo wynosi 4 radnych. Tak więc wójt Zapala od początku będzie musiał zadbać o to by przychylnie usposobić do siebie pozostałą część rady, albo swojego przeciwnika, którego popierało 6 radnych zrobić ponownie swoim zastępcą.

Lista kandydatów do Rady Gminy Olszanica według ilości uzyskanych głosów. Drukiem wytłuszczonym i podkreślonym kandydaci, którzy zdobyli mandat radnego.



Tadeusz Franczyk ostatni raz
w fotelu wójta Olszanicy



Jego miejsce w tym budynku
zajmie Krzysztof Zapala

- | | |
|------------------------------------|---|
| 1. Gocał Edward- 230 | 27. Małecki Marek-65 |
| 2. Romanek Franciszek-161 | 28. Kunach Barbara-61 |
| 3. Jakiel Bogdan-150 | 29. Drapala Kazimierz-60 |
| 4. Darosz Tadeusz-138 | 30. Sędzimir Czesław-58 |
| 5. Dobrowolski Marian-129 | 31. Reszczyńska Krystyna-49 |
| 6. Kozicki Jan-118 | 32. Bryś Józef-46 |
| - Roztocka Maria-118 | 33. Bem Bogusz-45 |
| 7. Kielbasa Jakub-114 | 34. Wasąg Stanisław-42 |
| 8. Chudio Witold-113 | 35. Krupa Jerzy-38 |
| 9. Kuc Rafał-112 | 36. Nerój Michał-31 |
| 10. Duma Augustyn-105 | 37. Juchniewicz Magdalena-30 |
| 11. Kozicki Zenon-104 | 38. Harlać Zofia-26 |
| 12. Faluszczyk Grzegorz-103 | 39. Gawin Barbara-25 |
| 13. Kowalewski Bronisław-102 | - Fedycka Jadwiga-25 |
| 14. Skarbińska Teresa-101 | 40. Matyszczak Danuta-23 |
| 15. Wójciszyn Maria-96 | 41. Wasylów Robert-19 |
| - Urbanik Eugeniusz-96 | - Wasylów Bronisław-19 |
| 16. Konik Mieczysław-93 | 42. Piszczyk Wiesław-18 |
| 17. Prąsner Stanisław-91 | 43. Krzyżak Andrzej-16 |
| - Piwiński Antoni-91 | - Demczak Barbara-16 |
| 18. Tobiasz Franciszek-89 | 44. Dobrowolska Joanna-14 |
| 19. Sokół Eustachy-87 | - Buczek Krzysztof-14 |
| 20. Skiba Andrzej-86 | - Chowański Stanisław-14 |
| 21. Dubielczyk Zbigniew-83 | 45. Skotnicki Zdzisław-13 |
| 22. Czerniga Ryszard-80 | 46. Michalik Stanisław-10 |
| 23. Sawczyn Agata-77 | 47. Żelazko Gabriela-6 |
| - Lenard Bogusław-77 | - Matyszczak Józef-6 |
| 24. Fara Paweł-76 | 48. Lenart Katarzyna-5 |
| 25. Kunach Radosław-75 | 49. Kozłowska-Koftun Agnieszka-4 |
| 26. Mielnikiewicz Dorota-66 | 50. Kozicki Ignacy-2 |

Wybrano również prezydium Rady Gminy Olszanica.
Przewodniczącym Rady został Tadeusz Darosz, jego
zastępcą Jakub Kielbasa.

LISTY

Szanowna Redakcjo!

Długo zastanawiałem się, czy i do kogo zwrócić się w sprawie, którą chcę w moim liście przedstawić. Dotyczy ona zwyczajów panujących w szpitalu w Ustrzykach Dolnych. Będąc jednak czytelnikiem „Naszych Połoni” uznałem, że zajmiecie się tą sprawą w sposób uczciwy. Zdarzenie, które chcę przedstawić miało miejsce w dniu 30 września 2006 r. Była to sobota, dla mnie bardzo trudna, bo od samego rana, a właściwie to już przez większą część nocy bolał mnie ząb. Zdawałem sobie sprawę, że należy go niezwłocznie usunąć, ale strach przed wizytą u dentysty był jeszcze większy niż dokuczliwy ból. Dopiero jeden z moich znajomych zaproponował mi wyrwanie zęba przez anestezjologa, bez najmniejszego bólu i pomyślałem, że jest to dla mnie idealne rozwiązanie. Znajomy umówił mnie z doktorem J.M. na godzinę 17.30 w szpitalu. Lekarz poprosił mnie do jednego z pomieszczeń szpitalnej izby przyjęć i tam dokonał zabiegu w towarzystwie sanitariusza. Ząb został szybko i bezboleśnie wyrwany. Po zabiegu zapytałem ile należy się za usługę i usłyszałem kwotę sto pięćdziesiąt złotych. Trochę byłem zaskoczony, że aż tyle, bo miałem przy sobie tylko sto złotych w pięciu banknotach po dwadzieścia złotych. Podałem pieniądze doktorowi J.M., który czterdzieści złotych wypłacił asystującemu sanitariuszowi. Pozostałe pięćdziesiąt złotych zobowiązałem się dopłacić później, ale przyznaję, że do dziś tego nie uczyniłem. Jestem gotów dopłacić brakujące pieniądze natychmiast, jak tylko dowiem się o tym, że trafią one do kasy szpitala, a nie do prywatnej kieszeni kogokolwiek. Zabieg został przeprowadzony w szpitalu publicznym i zapewne z użyciem szpitalnego sprzętu i narzędzi. I śmiem podejrzewać, że kasa szpitalna nie ujrzała ani złotówki z zapłaconych przeze mnie pieniędzy. Proszę Was o sprawdzenie, czy taki zabieg został w szpitalu odnotowany i czy należność za niego wpłynęła do kasy. Jeżeli tak, to ja zaraz dopłacę te brakujące pieniądze.

Stały czytelnik

Do napisania tego listu skłonił mnie fakt, że obecne władze miasta przez 4 lata nie zauważyły faktu, że bardzo pilnego remontu wymaga chodnik na ulicy Rzecznej. Remontu chodnik się o nie doczekał, bo tego, że jest w bardzo złym stanie, (od bardzo wielu lat) nie widać ani z urzędu miasta ani z samochodu jadącego ulicą Rzeczną. By władze miasta mogły przekonać się o atrakcji, jaką jest dla pieszych przejście tym chodnikiem zwłaszcza po opadach deszczu musiałyby osobiście przespacerować się tym chodnikiem.

Chodnik ten z niewiadomych powodów od kilkunastu lat nie może się doczekać remontu i to pomimo tego, że prowadzi on od drogi głównej do największego w mieście osiedla.

Był on remontowany ostatni raz kilkanaście lat temu (na początku lat dziewięćdziesiątych) przez bezrobotnych w ramach prac finansowanych przez ówczesny Rejonowy Urząd Pracy. Niestety remont wykonany wówczas przez bezrobotnych nie został przeprowadzony w sposób fachowy, bo nie był wykonywany ani nadzorowany przez fachowców. Brak fachowego nadzoru skutkowa-

tym, że bezrobotni zerwali stare płytki chodnikowe i bez utwardzenia podłoża położyli je z powrotem. Po tak wykonanym remoncie ten trakt dla pieszych jest w stanie, który raczej nie zasługuje na miano chodnika. W najgorszym stanie są miejsca, w których chodnik przecina, klika dojazdów do prywatnych domów. Miejsca te (przecinające chodnik) przypominają polną drogę. Na całej szerokości chodnika a właściwie jego braku w takim miejscu nie ma żadnego utwardzonego czymkolwiek podłoża jest zagłębienie terenu poniżej poziomu chodnika sięgające kostek. Powierzchnię zagłębienia stanowi ubita ziemia, więc po opadach deszczu wypełniają się ono wodą tworząc błotniste głębokie kałuże, które można pokonać tylko w obuwiu gumkami nazywanym. Z tego powodu piesi bardzo często poruszają się nie tym pseudo chodnikiem ale skrajem ulicy.

Nie mam literackiego talentu więc mój opis, co oczywiście nie ukazuje w pełni, w jakim faktycznie stanie jest ten chodnik i to, że po opadach deszczu zamienia się on w trasę z przeszkodami. Fachowo wykonane zdjęcie doskonale by to zilustrowało. Jedno dobre zdjęcie jest bardziej wymowne od całej strony tekstu.

Polecam ten temat redakcji.

czytelnik.



Wybory w Czarnej Rogacki zdeklasował rywali

Do fotela wójta Czarnej wystartowało trzech kandydatów. Urzędujący wójt Marcin Rogacki, Mieczysław Kaźmierczyk pełniący w ubiegłej kadencji funkcję Przewodniczącego Rady Gminy oraz Fryderyk Lis z Ustrzyk Dolnych. Już w pierwszej turze Marcin Rogacki uzyskał 69,98% głosów czyli 711, nokautując swoich rywali. Mieczysław Kaźmierczyk otrzymał 252 głosy, a Fryderyk Lis zaledwie 53. Dodatkowym atutem nowo wybranego wójta jest fakt, że Komitet Wyborczy Wyborców „Razem”, z którego ramienia kandydował na wójta, osiągnął świetny wynik w wyborach do Rady Gminy uzyskując siedem mandatów. Radnymi z listy KWW „Razem” zostali: Adam Mehal, Tomasz Bielőwka, Bogusław Kochanowicz, Tomasz Kalamat, Zbigniew Sokalski, Maria Śleziak i Aleksandra Kiryk. KWW Chrześcijaństwo – Ludowy Blok Wyborczy ma czterech radnych a są to: Mieczysław Kaźmierczyk, Andrzej Strzała, Bogusław Borzęcki, Stanisław Myśliński. Taką samą liczbę radnych uzyskał KWW „Wspólna Sprawa” Gminy Czarna a zostali nimi: Zdzisław Steciuk, Stanisław Kochanowicz, Jolanta Świszcz, Antoni Wacławik. Niewiele ponad rok temu w przedterminowych wyborach w Czarnej wójtem został Marcin Rogacki pokonując w drugiej turze wyborów Mieczysława Kaźmierczyka. Wówczas różnica głosów była minimalna i wyniosła ledwie kilkadziesiąt głosów. Dzisiaj, w szesnaste miesiące później, zwycięstwo Rogackiego jest zdecydowane i należy je ocenić jednoznacznie, jako ogromny osobisty sukces młodego wójta. Obejmując urząd wójta miał przed sobą krótką kadencję. Czasu było zdecydowanie za mało, aby pozostawić po sobie trwały ślad, ale wystarczająco dużo, aby zrzucić do siebie część, co bardziej niecierpliwych wyborców. Młody wójt, przez wielu nazywany „nieopierzonym”, wykorzystał ten czas perfekcyjnie podejmując przemyślane i bardzo ważne działania. Starł się przede wszystkim i za wszelką cenę załagodzić istniejące spory i doprowadzić do pełnej integracji gminnej społeczności. Trudno jest dzisiaj stwierdzić, że w pełni mu się to udało, na to potrzeba znacznie więcej czasu, ale należy ocenić absolutnie obiektywnie, że znaczący krok we właściwym kierunku został uczyniony. Przyszłość Czarnej to turystyka, a dla dzisiejszego turysty najważniejsza jest porządna informacja i dobry dojazd, dlatego najważniejszym zadaniem władz gminy jest jej promocja, dbałość o stan dróg i rozwój infrastruktury turystycznej. Marcin Rogacki w pełni rozumie to zadanie i w czasie dotychczasowego wójtowania wiele uczynił dla realizacji tych zadań, otwierając między innymi biuro informacji turystycznej. Wyborcy zaufali swojemu wójtowi jednoznacznie, dając mu wielką szansę na realizację zaplanowanych zadań zwłaszcza tych, do których potrzebne są pieniądze z unijnych programów pomocowych, a do tego niezbędny jest dłuższy czas. Biorąc pod uwagę dotychczasowe działania Marcina Rogackiego wierzę, że nie zawiedzie on zaufania mieszkańców, choć czeka go ciężka i odpowiedzialna praca. Już w dwa dni po wyborach dotarł do mnie żartobliwy wierszyk komentujący wynik wyborów w Czarnej. Dowcipny mieszkaniec gminy uczynił to w następujący sposób:

„Kapusta” znalazł się w bigosie,
 Lis uciekł do nory,
 Rogacki zgrał im na nosie
 i wygrał wybory.

Kilka tygodni temu podczas spotkania w Urzędzie Gminy w Czarnej, zapytałem Marcina Rogackiego o jego marzenia, zarówno te dotyczące życia osobistego, jak i te związane z zarządzaną przez niego gminą. A oto co powiedział mi po krótkim zastanowieniu:

„Jestem kawalerem i od ponad dwóch lat tj. od śmierci mamy zamieszkuję z ojcem. Mam narzeczoną i chciałbym się ożenić i to jest moje największe marzenie w życiu osobistym. Jako mieszkaniec Czarnej marzę o zatoczonych ulicach mojej miejscowości i całej gminy w okresie sezonu turystycznego. Marzę mi się zadowolone twarze jej mieszkańców, bo szczerze mówiąc najbardziej cieszy mnie szczęście ludzi.”

Szczerze życząc panu wójtowi, aby wszystkie te marzenia spełniły się w jak najkrótszym czasie.

Marek Prorok

Kandydaci do Rady Gminy Czarna według kolejności uzyskanych głosów. Tłustym drukiem nazwiska radnych.

1. Mehal Adam- 123
2. Bielőwka Tomasz- 117
3. Kochanowicz Bogusław- 106
4. Steciuk Zdzisław- 101
5. Myśliński Stanisław- 90
6. Kaźmierczyk Mieczysław- 77
7. Jaremczuk Piotr- 75
8. Borzęcki Bogusław- 74
9. Tarnawski Eugeniusz- 69
10. Kalamat Tomasz- 64
11. Lubaczewski Aleksander- 59
12. Łukowicz Maciej- 58
- Koniewicka Mieczysława- 58
13. Strzała Andrzej – 57
14. Sienko Danuta- 55

15. Świszcz Jolanta- 54
16. Moszkowski Jan- 51
- Gęborys Robert- 51
17. Korzyk Łukasz- 44
18. Steciuk Grażyna- 42
19. Bałajewicz Wojciech- 40
20. Bochenek Beata- 39
21. Mańko Włodzimierz- 38
22. Śleziak Maria- 36
- Kochanowicz Stanisław- 36
23. Król Ryszard- 33
24. Wacławik Antoni- 29
25. Kiryk Katarzyna- 25
- Sokalski Zbigniew- 25
26. Pupek Agata- 26

27. Gądek Zbigniew- 21
28. Skitał Marek- 20
29. Czupryńska- Paszkiewicz Bogusława- 18
30. Zapal Ryszard- 15
31. Pejśka Agnieszka- 14
- Dyrdy Stanisław- 14
- Czaja Józef- 14
32. Toporowska Danuta- 13
33. Mazurek Janusz- 12
34. Michalewski Jan- 10
- Chrapkiewicz Adam- 10
35. Strzała Eugeniusz- 7
36. Miklos Stefan- 6
37. Bugaj Rafał- 5
38. Siwak Krystyna- 3



Na pierwszej w tej kadencji sesji wybrane zostało także prezydium Rady.

Przewodniczącym Rady Gminy Czarna został Adam Mehal, jego zastępcą Tomasz Bielőwka.

Szefem komisji Rewizyjnej- Bogusław Kochanowicz, Budżetowej – Zdzisław Steciuk, Oświatowej- Stanisław Myśliński, Kierunków Rozwoju Gminy- Stanisław Kochanowicz.

■ ■ Życie ty moje ■ ■ V część wspomnień Kazimierza Tetery

Romans z młodszymi o wiele dziewczynami, to miłe, ale to nie to. Mój kokon wciąż nie pęka. Poezja, filozofia i metafizyczne deliberacje nad sensem życia i świata, wciąż są moim udziałem...

Spóźniony maturzysta

Podaję naukę w Zaocznym Technikum Rolniczym w Przemyślu. Dwadzieścia lat po ukończeniu podstawowej edukacji otrzymuję indeks 3,5 letniego Technikum. Do przystanku autobusowego 8 km, do technikum 100. Praca i nauka wypełniają dni i tygodnie. Po pierwszych egzaminach wstępuje we mnie nowy duch. Choć matematyka nastrocza wiele trudności, biologia i zoologia – ledwie wydukane trójce, reszta idzie nadzwyczaj dobrze. Przedmioty zawodowe z racji praktyki, to tylko opanowanie teorii, a w wykładowcy języka polskiego, z racji mej znajomości literatury, drukowanych wspomnień z lat dzieciństwa, które mu podarowałem – nie bez ukrytej chęci samochwalstwa – znajduję



spóźnienica. Egzaminy ograniczają się do dyskusji o literaturze, jej twórcach i wpisem do indeksu piątki. Na zakończenie nauki otrzymuję jego publikacje o ziemi przemysłowej. Te trzy i pół roku, przebiegły szybko, mimo kłopotów ze zdrowiem siostry i jej pobytach w sanatorium. I nic to, że musiałem wstawać o świcie, a w czas zimowy nocą, przebierać lub przejechać na motocyklu 8 km, wsiąść do autobusu, zaliczyć egzamin i w drogę powrotną, by w nocy wydoić krowy i nakarmić cały inwentarz, który czekał od porannego karmienia. Raz powzięta decyzja musiała być zrealizowana. Owszem, czasem budzą się krytyczne myśli. Po co ci ten upór stary osie., ale to tylko przelotne przebliski negatywnej oceny pozytywnego wyboru. Okres nauki w technikum pozostał w mej pamięci jako jeden z najprzyjemniejszych w życiu. Miałem cel, który postanowiłem zrealizować, trudności mobilizowały i dodawały sił. Postępy dawały mi poczucie zadowolenia wewnętrznego. Myślę, że okresy życia wymagające wysiłku, bardziej zapadają w pamięć. W swym dążeniu nie miałem żadnego wsparcia duchowego. To nie wymóg pracy, którą wykonywałem pchnął mnie do nauki. To wewnętrzna potrzeba. Choć niebawem życie potoczyło się w inną stronę.

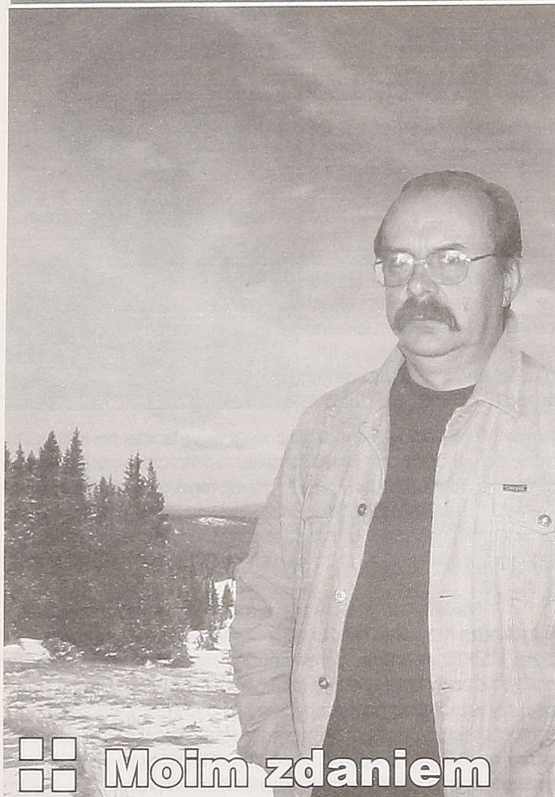
Siostra wciąż chorowała. Jeszcze przed ukończeniem technikum otrzymałem propozycję pracy w Spółdzielni Kółek Rolniczych. Moje wynagrodzenie specjalisty ds. produkcji w pełni mnie zadowala. Nawet w poczuciu przyzwoitości wydaje mi się, że płacą mi za wiele, gdyż jeżdżąc na egzaminy nie muszę się martwić kto tam pracuje. W gospodarstwie pozostawiam dwie krowy, sprzedając im i resztę stworzenia. Kłamka zapadła, jestem pracownikiem rolnictwa uspołecznionego. Rolnik „uspołeczniony”

Maturę zdaję w roku 1976, mając lat 39. Wynik niezły, bo średnia 4,5. Naturalnie matura jest końcem dzieciństwa, a początkiem młodości, dorosłości. Moja spóźniona o pokolenia, w tym subiektywnym odczuciu, nie była końcem przedłużonej młodości. Czuję się jak prawdziwy maturzysta. Młody duchem. Jak przystało na maturzystę, ożeniłem się w trzy lata po maturze. Żona została księgową w Spółdzielni Kółek Rolniczych. W owej SKR moje dotychczasowe doświadczenie w indywidualnym gospodarstwie rolnym było nie tylko nieprzypadkowe, ale wręcz przeszkadzało w podejmowaniu decyzji. Byłem przyzwyczajony, że wszystko co robię ma mieć sens logiczny i ekonomiczny. Tu zaś, ani jednego, ani drugiego nie było. Gospodarstwo w tej fazie produkcji to 30 tuczników i wiele-set ha arealu rozrzuconego na przestrzeni 40 km. Uczę się wypełniania dokumentów i sprawozdań z tego co zrobiono. Jadę 40 km z kierowcami ciągników, by wysiać znajdujące się tam wapno i nawozy, które dawno zgromadzono i „wysiano” w dokumentacji sprawozdawczej. Choć w dokumentacji to sto kilkadziesiąt ha użytków

rolnych, teren pozwala na użycie ciągników ledwie na kilkunastu hektarach. Siejemy na tych kilkunastu hektarach to co było zgromadzone. To mamotrawstwo przyprawia mnie o wyrzuty sumienia. Ale też musiałem zostawić bacy część terenu dla jego pasących się tu owieczek, nakazując by nie pał na zasilonym areale przez dwa tygodnie. Trochę pokrzyżczał, ale uwierzył, że później będzie tu trawy, że ho, ho.

Nakłady na SKR wzrastają w tempie astronomicznym. Przychodzą maszyny i setki ton nawozów sztucznych zamawianych przez WZKR, stosownie do ewidencjonowanych arealów. Władza ma swoje plany kolektywizacji rolnictwa przez SKR-y. Synowie gospodarzy już chętnie podejmują pracę jako kierowcy ciągników czy samochodów. Tam w górze, w zaciszu gabinetów mają dane ewidencyjne i nimi tylko operują. Tam zapadają decyzje. Ziemia musi być wykorzystana. W budowie jest już ferma owiec na 2000 matek. Druga na taką ilość w projekcie. Plany przychodzą z góry, bez uwzględnienia sugestii oddolnych, szczególnie tych wykazujących trudności i niedorzeczności. W zasadzie biorę pobory za tworzenie fikcji i mamotrawstwo środków produkcji. Ale koło puszczone w ruch przyspiesza. Trwa zakup matek pod budującą się fermę. Trwa budowa obiektów towarzyszących przystosowanych do wielkich planów rozwoju fermy. Jakoś sceptycznie patrzę na tą rysującą się świetlaną przyszłość. Zmieniam pracę. Zostaję brigadystą polowym w gospodarstwie podległym Ministerstwu Sprawiedliwości w moim miejscu zamieszkania. Rozmach tu nie mniejszy, ale trochę więcej sensu pracy. Arealy położone w pobliżu gospodarstwa i w skupieniu, to daje możliwość ich wykorzystania.

Warto w tym miejscu przypomnieć, iż kilka lat wcześniej bieszczadzka kraina stała się swego rodzaju „gulią” w wersji polskiej. Będąc tu Państwowe Gospodarstwa Rolne zostały przyporządkowane Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Przeimniano je na Państwowe Przedsiębiorstwa Rolne, które były pod bezpośrednim zarządem więziennictwa, a wszelkie prace fizyczne mieli wykonywać skazani. Jak wielkie nadzieje z tym wiązano dobrze wiedzą ci, którzy pracowali wcześniej w PGR. Nadzieje te urzeczywistniały się w wykorzystywaniu dostatecznej ilości taniej siły roboczej w budownictwie i produkcji rolnej. Pierwsze lata to wyraźne odczucie przyływu nowych funduszy, co poprawiło sytuację materialną pracowników cywilnych i stworzyło złudzenie szybkiej i nowoczesnej przebudowy gospodarczej Bieszczad. Budowa fermy na 400 sztuk krów dojnych w Michniowcu to typowy przykład tego co działo się w całych Bieszczadach. Chęć szybkiej budowy tworzy swoisty bałagan. Dyktatura nadzorców Głównego Zarządu Więziennictwa to swoisty splot wyidealizowanych marzeń z brakiem wyobraźni gospodarczo- ekonomicznej- a raczej przerost tej wyobraźni bez uwzględnienia realiów.



Moim zdaniem

To już 50 numer

0 grudnia 2002 roku ukazał się pierwszy numer *Polonin*. W słowie wstępnym napisaliśmy; „Dziś trzymacie Państwo w rękach nową gazetę. „*Poloniny*” wydawane będą przez prywatnego wydawcę, tym samym chcemy uniknąć jakiegoś politycznego zaszufladkowania. chcemy nadać gazecie charakter magazynu społecznego, czyli mówiąc inaczej być możliwie jak najbliżej spraw i problemów zwykłych ludzi. Chcemy też bardzo integrować społeczeństwo powiatów Bieszczadzkiego i Leskiego. Wydaje nam się, że każda ze stron wywalczyła już to co chciała, czas więc pomyśleć o tym co powiaty łączy, a nie dzieli...Obiecujemy, że wydane na kupno gazety pieniądze nie będą zmamowane.”

Już po trzech numerach mieliśmy prowadzone przeciw gazecie śledztwo prokuratorskie z doniesienia starosty bieszczadzkiego. No cóż, gazeta była naprawdę niezależną, co stanowiło szok dla miejscowej władzy. Doszło do niej, że można coś publicznie napisać nie konsultując tego właśnie z tą władzą. Władza nie mogła pojąć, że nie ma już tematów tabu. Ciężko było jej to strawić. Gazeta atakowana była także na sesjach rady powiatu, mimo iż powiat nic do prywatnego pisma nie mógł mieć. Cały ten szum zakończył się umorzeniem sprawy przez prokuraturę. Piąty numer, który według władz miał być ostatnim, różnił się tylko tym, że do tytułu dodano słowo Nasze. Tak więc od tej pory nazywaliśmy się Nasze *Poloniny*.

I tak to się jakoś toczyło. Początkowo było tych numerów rocznie około 15, później przeszliśmy na cykl miesięczny. Pismo wydawane było trochę metodą partyzancką, czyli na zasadzie jak się pojawi coś ciekawego to opiszemy, zaatakujemy,

wyśmiejemy ale i pochwalimy. Tematami pojawiającymi się najczęściej były sprawy związane z lokalnymi samorządami. Pisaliliśmy jak pracują, czym się zajmują, czym się zająć powinny. Odnotowaliśmy wszystkie najważniejsze wydarzenia do jakich na przestrzeni tych czterech lat tutaj doszło. Odnotowaliśmy też te do jakich dojść powinno, a nie doszło. Pracowaliśmy na kolejny proces sądowy i doczekaliśmy się go w roku 2005. Tym razem był to spór z burmistrzem Ustrzyk Dolnych. W efekcie tego procesu doszło do przeprosin i jedziemy dalej. Jak długo. Licho wie. Chyba tak długa dopóki liczba czytelników kupujących gazetę pozwoli na jej druk i kolportaż. Jak na razie jest dobrze i za to chcemy czytelnikom serdecznie podziękować. Z wiekiem złagodnieliście- piszą nasi czytelnicy. Myślę, że nie jest to całkiem prawdą nie mniej jednak łagodnością można nieraz więcej zdziałać niż totalnym atakiem i tego chcemy się trzymać. czytelników od nowego roku czeka trochę nowości, ale o tym już w świątecznych Naszych *Poloninach*.

Do zobaczenia - redakcja

■ ■ ZEDEM

„PRZYPARCI DO MURU”

Jeszcze dobrze nie zeszedł z górnej pierzei rynku robotnicy, jeszcze kończono schody, jeszcze sypano piasek uszczelniający kostkę brukową, a już moje ukochane władze miasta ustawiły tam znak „P” czyli parking a pomiędzy pieszymi zaczęły śmigać samochody. Zrobiło się wesoło bo i widoki są niezmiernie humorystyczne. Piesi twierdzą, że deptak zrobiono z myślą o nich likwidując chodniki, więc łażą jak stado baranów po całej jego szerokości. Z drugiej strony kierowcy uważają, że jeżeli postawiono znak „P” i ograniczenie prędkości do dziesięciu kilometrów na godzinę, którego zresztą i tak nikt nie przestrzega to oni są na prawie. I kto w tym wszystkim ma rację. Moja zaprzyjaźniona wózka mówi mi, że jaja dopiero się zaczną. Będąc osobą wykształconą i biegłą w tych sprawach twierdzi, że to tylko kwestia czasu kiedy piesi z kierowcami zaczną się prać po pyskach. To ten wariant optymistyczny. Drugi, ten gorszy to sytuacje kiedy zacznie tam dochodzić do wypadków. Nie chciałbym być w skórze policjanta, który miał by ocenić kto w tej sytuacji zawiń. Konia z rzędem temu kto mi powie czy przysługuje mi jako pieszemu pięć czy też dziesięć kostek od muru. Czy mijając się tam, jestem jeszcze na wyimaginowanym chodniku czy też wtargnąłem już na jezdnię. Bardziej docieklivi – nie wiem zresztą dlaczego – pytają się po co zrobiono tam jedne i drugie schody skoro zderzaki parkujących na górze samochodów skutecznie je blokują nie pozwalając na nie ani wleźć ani zleźć. Jeszcze inni – a to już pewnie złośliwość – twierdzą, że władze miasta dogadały się z handlującymi tam sklepikarzami i prowadzącymi parking bo ci twierdzą, że owe właśnie władze są utrzymywane z ich podatków. I komu tu wierzyć i w co tu wierzyć. Wyobrażam sobie a na wyobraźnię jak do tej pory nie mogę narzekać, bo jakby to powiedzieć mam trochę artystyczną duszę, a więc wyobrażam sobie zimę, której podobno ma w tym roku nie być i zwały śniegu na tej ulicy deptaku. Do tego poustawiane w poprzek samochody. Coś trzeba będzie zrobić albo z pieszymi bo to przecież nie humanitarne tak na żywca ich rozjeżdżać albo z samochodami. Moja propozycja jest taka. W dni parzyste od siódmej rano do dwudziestej łażą piesi, w dni nieparzyste otwieramy deptak dla samochodów i wtedy jak jakiś pieszy przypadkiem się tam zapateła to już na własne ryzyko. Wydaje mi się, że jest to niezły pomysł. Honorarium za to nie żądam. Robię to w dobrze pojętym interesie społecznym. Jest jeszcze inne wyjście być może nieco trudniejsze i wymagające więcej zachodu. Przed wyborami pisałem o bezradnych radnych, u których apogeum aktywności przypada na kampanię wyborczą a później to już tylko, żeby przez te cztery lata przetrwać. Więc teraz do tych, którzy parę razy dziennie zawracają mi tyłek, że coś im się w mieście nie podoba. Wybraliście swoich radnych. Zawracajcie im głowy do bólu. Między innymi też w sprawie deptaku. Zobaczycie jak się będą zachowywać. Zobaczycie ile mogą zrobić. Zobaczycie w końcu jak was potraktują. Życzę powodzenia.

Marek Szczerbiec

■ ■ ■ Burmistrz Leska- zaskoczenie, czy nie?

Przez dwie ostatnie kadencje funkcję burmistrza Leska sprawował Robert Petka. Szerszej publiczności dał się poznać w czasie walki Leska o utworzenie powiatu. Przypaść trzeba, że walczył o to niezwykle aktywnie, choć do dziś dnia oprócz niego ojcem tego powiatu mieni się też Henryk Gocek. Petka był burmistrzem, który doskonale radził sobie z mediami, szybko zdobywając sobie ich przychylność. Miał też sporo sukcesów w pracy samorządowej. Miasto za jego czasów zmieniło diametralnie swój wygląd na dużo korzystniejszy. Z roku na rok rosły kwoty inwestowanych tutaj pieniędzy, co wywindowało Lesko pod względem nakładów inwestycyjnych na piąte miejsce w kraju. Z drugiej jednak strony- jak twierdzą leszczanie –burmistrz zaczął nosić głowę zbyt wysoko. Anegdota mówi, że były już burmistrz bogu przyznawał stworzenie świata, reszta zaś była już jego dziełem. Mając takie sukcesy, Petka był pewien zwycięstwa i chyba nawet trochę zaniedbał swoją kampanię. Liczył głównie na głosy mieszkańców miasta, bo to ono najwięcej zyskało za jego rządów. Jakież było rozczarowanie gdy okazało się, że to właśnie w mieście przegrał.

Wobec tego więc całkiem niespodziewanie już w pierwszej turze zwyciężyła pracująca od lat w magistracie Barbara Jankiewicz. Wbrew pozorom nie była ona w Lesku osobą całkiem anonimową, a jeden z jej przodków był przed laty burmistrzem miasta.

Przeprowadziliśmy jako pierwsi wywiad z Panią burmistrzem.



NP.- Dlaczego podjęła Pani decyzję żeby zmierzyć się z tak sławnym burmistrzem?

B J- Mimo, że bardzo szanuję media nie startowałam po to żeby zostać gwiazdą. Jestem tutaj głównie dla mieszkańców. Nie będę oceniała Pana burmistrza Petki, bowiem ocenili go mieszkańcy. Ja uważam, że o szefie nie mówi się źle. Wystartowałam dlatego, że jestem mieszkanką Leska z dziada pradziada. Uważam, że mam odpowiednie przygotowanie zawodowe, jestem autorką wniosków unijnych, a zarazem jestem zdania, że jako gmina uzyskaliśmy za mało środków unijnych. Są duże pieniądze do pozyskania w latach 2007-2013, trzeba to wykorzystać. Biorąc to pod uwagę trzeba zmienić w zasadniczy sposób pracę Urzędu i urzędników, stworzyć im warunki godnej pracy, godnych zarobków, ale jednocześnie wymagać od nich szacunku dla petenta.

NP.- Czy będzie się różnić Pani urzędowanie od Pani poprzednika?

BJ- Przede wszystkim nieograniczonym czasem dla mieszkańców. Uważam, że mieszkańcy wybierając sobie burmistrza mają prawo dostępu do niego praktycznie zawsze. Może zabrzmiało to nieskromnie, ale uważam, że moje przygotowanie zawodowe i lata pracy w urzędzie pozwolą mi łatwiej ocenić pracę urzędników. W związku z tym może będzie mi łatwiej zorganizować pracę urzędu, co nie oznacza zwolnień. Ludzie muszą wiedzieć, że biorą pobory za coś i nie jest ich rolą pouczanie petenta, ale służenie mu. Rolą urzędnika jest pomoc w każdej chwili petentowi, tak by nie odczuł dyskomfortu będąc w urzędzie. Do tej pory nie było z tym najlepiej.

NP.- Czy ma Pani zaplecze w radzie?

BJ- Mam zaplecze, z mojego komitetu przeszło 8 radnych, 2 radnych deklarowało mi wsparcie jeszcze przed wyborami, zdecydowało się też popierać mnie kolejna radna, a w końcu także czterech radnych z komitetu wspierającego w wyborach Pana Petkę. Uważam, że opozycja w radzie jest potrzebna, ale mam nadzieję, że głosować się będzie w sposób merytoryczny, na zasadzie co dobre dla miasta, jest dobre także dla radnych. Mam zamiar wrócić do ratusza ponieważ tam urzędował mój pradziadek, tego oczekują mieszkańcy. Ratusz został zbudowany jako siedziba władz miejskich i tam ta siedziba być powinna. W tej chwili ratusz jest w nienajlepszym stanie i wymaga remontu.

NP.- Czy to prawda, że jest Pani pierwszą kobietą – burmistrzem Leska?

BJ- Tak jestem pierwszą kobietą, burmistrzem Leska, jestem z tego powodu bardzo dumna. Otrzymałam z tego tytułu wiele słów wsparcia i to nie tylko od kobiet, ale i od mężczyzn.

NP.- Do tej pory trochę iskrzyło na linii Urząd Miasta, Starostwo. Jak będzie teraz?

BJ- Jestem zdania, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Przez lata iskrzenia współpracowałam ze Starostwem, nie zamierzam nic zmieniać w tej współpracy. Mam nadzieję, że ta współpraca dalej będzie się dobrze układać, bo poprzez te tarcia wiele się straciło.

NP.- Dziękujemy za rozmowę.

**Kupię ziemię w Bieszczadach
1-5ha pod dom**

**lub ze starym domem
do remontu
w ładnej okolicy**

tel. 601792926

Ustrzyckie zapiski Marek Prorok

Przygotowując materiały do poprzedniego numeru „Naszych Polonin”, przeprowadziłem rozmowę z panem Marcinem Rogackim – wójtem Gminy Czarna. Rozmowa nie miała charakteru agitacji wyborczej i moim przekonaniu nikt, nawet najbardziej podejrzliwy, nie miał powodów uznać je za element kampanii wyborczej pana Rogackiego. Przygotowany przeze mnie artykuł nie ukazał się we wspomnianym numerze, o czym ja dowiedziałem się dopiero w momencie otrzymywania autorskiego egzemplarza. Powodem zmiany zawartości numeru był nadmiar materiałów i zaszła konieczność dokonania zmian w ostatniej chwili. Z pokorą przyjąłem decyzję mojego szefa i nie zamierzam jej komentować.

Wybory samorządowe mamy już sobą. Sama kampania wyborcza na terenie powiatu Bieszczadzkiego nie miała brutalnego charakteru i należy się z tego tylko cieszyć. Zdecydowanym zwycięzcą wyborów zostało sprawujące od lat władze Bieszczadzkie Stowarzyszenie Samorządowe. To jego przedstawiciele uzyskali większość w Radzie Powiatu Bieszczadzkiego i w ustrzyckiej Radzie Miejskiej a popierany przez BSS Henryk Sułuja wygrał zdecydowanie wybory na burmistrza Ustrzyk Dolnych. Wszystkim zwycięzcą szczerze gratuluję i życzę powodzenia w czekającej ich trudnej pracy. Mam

jednak do sprawujących władzę pewną niewielką prośbę. Czasopismo regionalne „Nasze Poloniny” istnieje na lokalnym rynku od czterech lat i zdobyło sobie niemałą grupę stałych czytelników. Jesteśmy dla części mieszkańców Bieszczadów ważną gazetą o czym świadczy rosnąca sprzedaż. Niestety, jak na razie, nie bierzemy oficjalnie udziału w życiu regionu, dotychczas nie otrzymaliśmy ani jednego oficjalnego zaproszenia na imprezy organizowane przez władze samorządowe ustrzyckiej gminy czy też powiatu bieszczadzkiego. Może to stwierdzenie nie jest do końca prawdziwe, bo zarówno pani starosta Ewa Sudół, jak i pan burmistrz Henryk Sułuja oficjalnie zajmowali się naszym periodykiem, kierując przeciwko nam skargi do organów ścigania. Ja rozumiem, że istnieje na rynku, finansowana przez samorządy, „Gazeta Bieszczadzka”, ale nie mam wątpliwości, że jest na nią równo miejsce dla „Naszych Polonin”. Dlatego zwracam się z prośbą do nowo wybranych samorządowców, okażcie się autentycznym reprezentantami całej bieszczadzkiej społeczności i dostrzeżcie istnienie na rynku innego czasopisma niż „Gazeta Bieszczadzka”. Myślę, że najlepszym sposobem na okazanie, że tak się właśnie stało będą zaproszenia do udziału w sesjach rad i innych elementach życia samorządowego, kierowane do naszej gazety. Adres zawsze publikujemy w stopce redakcyjnej.

Auto Serwis- Ross Artur
Stacja Kontroli Pojazdów

**Nowość-Lakierowanie pojazdów w profesjonalnej
kabinie lakierniczej
-naprawy powypadkowe na ramie z pomiarem**

Zapraszamy- Promocyjne ceny!

czynne w godz. 8,00- 17,00

Uherce 160

Tel -013- 461- 80- 46

„NASZE POLONINY” - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne. Redaguje zespół w składzie Wiesław Stebnicki - Redaktor Naczelny, Marek Prorok-Sekretarz redakcji. Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów. Adres redakcji: 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Boczna 16, tel./fax. (013)461 42 87 lub (0) 697 459 445, e-mail: [redakcja@naszepoloniny.com]. Wydawca: Fundacja „Bieszczady bez granic” 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Boczna 16. Ceny ogłoszeń: za 1 cm² 0,50 PLN, na tronie tytułowej 1,5 PLN, ogłoszenia drobne do 20 słów bezpłatnie. Wymienione ceny są cenami netto. Druk: www.drukpiast.com